

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 MARCA.

N^o 22

ROK 1851.

U W A G I

O uprawie turnepsu i o czynionych próbach tej uprawy.

przez Maxymiljana Oborskiego.

Przez ogłoszenie zadania konkursowego, podanego na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Galicyjskiego przez dwóch szanownych jego członków, zwróconą została uwaga na ważność chowu bydła w kraju naszym.

Uprawa wszelkich warzyw, jest jedną z ważnych dzwigni tego chowu, rozumiem że kilka uwag o uprawie turnepsu angielskiego, niebędą bez interesu.

Nikt dzisiaj już niezaprzeczy, że zaprowadzenie uprawy turnepsu postawiło w Anglii chów bydła na tym stopniu udoskonalenia, jakiego żaden z ucywilizowanych krajów europejskich dotąd nie osiągnął. Upowszechnienie tej uprawy uważać można za jedną z najważniejszych zmian jakiej kiedykolwiek doznało rolnictwo. Nietylko bowiem uprawa turnepsu zastąpiła ugór, przez wyniszczenie chwastów rolę zanieczyszczających, lecz nadto dostarczając obfitą i pożywną paszę, podała gospodarzom sposoby przedkioego wykarmiania bydła i wpłynęła skutecznie na poprawę i udoskonalenie wszelkich rass tegoż bydła. Wyznać można śmiało, iż bez upowszechnienia uprawy turnepsu, Anglja nie byłaby w stanie wyżywienia tak licznej i coraz wzrastającej ludności swojej. Szacowną tę roślinę wprowadził przed 50 laty sir Joseph Banks; ale jak wszelka nowość nie od razu została ona przyjętą przez gospodarzy, dopiero gdy korzyści jej okazały się widocznymi, rzuceno się do jej upowszechnienia.

Zostawiając sobie na później szczegółowe rozebranie tak tej uprawy, jako i innych warzyw na karm dla bydła używanych, oraz porównanie ich użytku z używanymi dotąd u nas środkami wykarmu, do których spodziewam się dołączyć wypadki własnego w tej mierze doświadczenia, ograniczę się teraz tylko na skreśleniu kilku myśli o uprawie turnepsu.

Trzy są warunki w uprawie tej nieodzowne do otrzymania dobrego zbioru:

1. Grunt odpowiedni, to jest lekki ale zawierający w sobie dużo żywnych części, oraz oczyszczony z chwastów.

OD REDAKCJI.

Doszły do Redakcji zarzuty niektórych osób, że zbyt często przedłuża i niepotrzebnie ogłasza terminy jarmarków, po miastach i miasteczkach odbywać się mających. Chcąc się oczyścić z zarzutu ó nie-wczesne tych jarmarków ogłoszenie, Redakcja oświadcza Szanownym czytelnikom swoim, zwłaszcza na prowincji, dla dogodności których głównie to uczyniła, że terminy owych jarmarków zostały dopiero w roku bieżącym nowo oznaczone, nigdzie dotąd drukowane nie były, żaden kalendarz ich nieobejmuje, a że nadesłane jej są z urzędowego źródła, nieociągała się przeto z podaniem ich do wiadomości, pewna że tym wyświadczy usługę i odpowie założeniu swemu powszechnej użyteczności.

2. Rola dobrze nawieziona i uprawiona, nawóz wszędzie ziemią nakryty i niewystawiony na działanie powietrza, a tém samém na ulotnienie.

3. Nasienie wypróbowane, w przepisanych odstępach i głębokości rzędami uprawiane.

Jeżeli tedy te warunki będą dopełnione, jeżeli powietrze będzie sprzyjające, a młode roślinki nie będą nadwężone od muszek, okopane dwa, a nawet trzy razy, gdy tego potrzeba wymagać będzie, można się z pewnością spodziewać dobrego zbioru. Przeciwnie zaś, gdyby który z tych warunków nie miał być zachowany, wtenczas lepiej wcale nie brać się do uprawy turnepsu; albowiem chybyjony jeden zbiór zanieczyszcza rolę i w następnych latach przynosi czystą stratę dla gospodarstwa.

Bezwątpienia, uprawa turnepsu na większą skalę do naszego gospodarstwa z łatwością wprowadzićby się dała i chociaż klimat nasz nie dozwala tak jak w Anglii zostawiać nie wykopanych turnepsów w ziemi i spasać ich na gruncie, wszelako i tam wielka ich część przechowuje się w kopcach, opatrzonych słomą podobnie jak u nas kartofle. i w ciągu zimy użytą bywa na karm dla bydła, a szczególniej do wypasu wołów.

Korzyści jakieby spłynęły na chów bydła krajowego z przymnożenia tak znacznej ilości paszy pożywniej, która by musiała być spożyta na miejscu, pomnożenie masy nawozów i podniesienie ich siły, a ztąd wpływ zbawienny na ogólne gospodarstwo, każdemu łatwo w oczy wpadną.

Przekonany o ważności tej uprawy, przed kilku jeszcze laty zacząłem siać turneps, znalazłszy, że grunt był ku temu odpowiedni. Z pola gdzie sadzone być miały kartofle oddzielony został kawałek gruntu $\frac{1}{4}$ część morga wynoszący. Nasienie w małej ilości sprowadzone było z zagranicy, które rozrzuciło się na zagonie. Zbiór był bardzo lichy z powodu, że postępowanie całe przy tej uprawie nie było właściwe.

Następnego roku obznajmiony nieco lepiej z uprawą rzędową angielską (drill culture) z dzieł takową opisujących, wybrałem większą nieco przestrzeń pola pod turneps, które zaraz z wiosny nawiezione zostało. Pługiem u nas zwyczajnie używanym do okopywania kartofli, porobiono na polu rzędy, na 15 cali od siebie odległe, nasienie rękami wierzchem ich rozsadzono; następnie rolę oczyszczono z chwastów i rzędy okopano. Zbiór i tą razą okazał się nieodpowiedni: rzędy bowiem zbyt mało od siebie oddalone niedozwołyły rozwinięcia się liściom i korzeniom, a roślinki, które z razu gęsto zeszły, będąc za późno przerwane, gęszczyły jedną drugą i wzrostowi swemu przeszkadzały. Sadzenie nasienia rękami w uprawie turnepsu wcale nie da się zastosować: raz, że robota ręczna jest zmusna i kosztowniejsza; powtórne, że nasienie turnepsu na rzędach rękami sadzone, zwyczajnie nie w jednostajnej głębokości i w nierównej linii, wschodzi nie regularnie i utrudza na później użycie pługka i plewacza.—Wszystkie te niedogodności usuwa siew machinką, bez której większych przestrzeni turnepsem uprawiać niepodobna. Jedną z przyczyn niepomysłnego zbioru w tym roku, było jeszcze lato nader dżdżyste, i to, że pole obrócone

pod turneps było nieco z natury swojej wilgotne, uprawie tej zupełnie przeciwnie. Wreszcie wylew Sanowy zbiór także mocno nadwreżył.

W roku 1844 dopiero, zwiędając gospodarstwo Michałowskie na zjeździe rolniczym u Hr. Andrzeja Zamojskiego, miałem sposobność przypatrzenia się całej tej uprawie, która tam na znaczną skalę oddawna jest zaprowadzona. Zaopatrzywszy się w nasienie i w narzędzia na wzór tamtejszych, zrobione u p. Plate w Zwierzyńcu, w ordynacji Zamojskiej, jakoto: w pługi szkockie Samilla, siewnik i plewacz do czyszczenia pola z chwastów między rzędami, tym śmielej do dalszych prób przystąpić już mogłem. W tym celu wybrane zostały na rok 1845 dwa morgi pola w gruncie lekkim, żyznym, nad Sanowym, które spokładano przed zimą, aby rolę wcześniej na działanie mrozu i na skruszenie wystawić. Na wiosnę skoro tylko roboty w polu rozpoczęte być mogły, pole przez oranie kilkakrotne poprzeczne i powtarzane bronowanie jak najstaranniej z chwastów oczyszczono. Gdy rola tym sposobem przygotowana została, przystąpiono do wyorywania rowków pługiem, składając naprzemian skibę jedną do drugiej w odstępach 30 cali od siebie oddalonych. W tak przysposobione rowki rozwoził się dopiero nawóz o ile można drobny i niemierzwiasty, i najstaranniej rozrzucał. Poczem rowki w podobny sposób jak przy wyorywaniu rzędów pługiem zostały zamknięte, tak że teraz nawóz zupełnie zakryty pod grzbietami wyniesionych rzędów znajdował się, i rola do siewu już przygotowana była. Aby siewnik równo i bez zbaczania po wierzchu rzędów mógł postępować, potrzeba je było przed siewem zrównać i przypłaszczyć, robota ta odbyć się musiała rękami, ale w roku bieżącym znacznie się ułatwiła użyciem lekkiego walca, który od razu 3 rzędy zajmował i przyginał. Siew najlepiej odbywać w końcu maja lub z początkiem czerwca. Ilość nasienia na jeden morg użyta, wynosiła funt 1, lutów 5, czyli prawie $1\frac{1}{2}$ kwarty lwowskiej. Dwóch ludzi, z których jeden ciągnął, drugi zaś prowadził siewnik, wystarczyło do obsiania dwóch morgów w ciągu dnia. Po upływie dni kilkunastu rzędy zaczęły się zielenić i okrywać młodemi wypustkami turnepsów, a gdy roślinki doszły do pewnej wysokości przystąpiono do przerywania, pierwój zaś do oczyszczenia roli z chwastów między rzędami za pomocą konnego plewacza. Narzędzie to pożyteczne wielką w uprawie tej oddaje usługę. Parą końmi z jednym człowiekiem, oczyszczono przez dzień dwa morgi całkowite, pozostały tylko wierzchy rzędów, których oczyszczenie dopełniło się motyką. Plevienie konne powtarzało się potem za każdym razem, gdy chwasty zaczęły rolę przysiadac. Przerywanie rzędów jest jedną z najważniejszych robót w uprawie turnepsu i wymaga pilnego dozoru, aby pojedyncze roślinki w należytych od siebie zostawione były odstępach, to jest w odległości cali 9 do 10 jedna od drugiej. Wyrwane korzonki zaś odrzucają się, lub też można ich użyć na flance, jeżeli znajdują się miejsca próżne do zapełnienia. Po upływie pewnego czasu, zwykłe po drugim plevieniu konnem, wzruszają się rzędy zwykłym pługiem do kartosli używanym, wierzchy ich zaś motykami, jednakże bez obsypywania, i na tém kończy się robota około uprawy turnepsu. Zostawione teraz sobie samym rosną szybko i wkrótce bujnemi i rozłożystemi liśćmi całą osłaniają ziemię. Czas wykopywania turnepsu przypada zwyczajnie w końcu października lub początku listopada; wydobywanie z ziemi łatwo się odbywa, przed zwiezieniem potrzeba tylko głowy z korzonków i ziemi oczyścić, liście i łodygi poobcinać.

Zbiór zeszłoroczny z powyższych dwóch morgów wynosił 360 korcy. Niektóre pojedyncze turnepsy ważyły 10 do 12 funtów, i jakkolwiek nazwaćby go można dobrym, nie może on wszelako iść w porównanie ze zbiorami otrzymywanymi w Anglii 26 ton czyli 520 cet. jest to co zwyczajnie dać powinien akr pola obsiany turnepsem: przyjmując zatem wagę jednego korca na 180 funtów wiedeńskich, morg wiedeński powinienby dać 670 centnarów wiedeńskich, czyli korcy naszych 372.

Zwiezione i w kopce ułożone turnepsy użyte były w ciągu zimy na karm dla owiec, była to oraz na wypas dwóch wołów, wziętych na próbę i były wielką pomocą w tym roku, w którym brak zdrowej paszy tak był w gospodarstwie dotkliwym. Jałownikowi szczególnie dobrze karma ta posłużyła.

Wspomniałem wyżej, że wszystko było w Anglii przeznaczone na rzeź wypasa się głównie turnepsem. Stawione co do gatunku i pożywności mięso angielskie winno temu jedynie swój piękny pozór. Nigdy mięso u nas wychodzące z brahy nie będzie mieć takiego smaku, ani będzie tak grubo obłożone i poprzerastane tłuszczem. Stwierdziła to próba wypasu dwóch wołów, które w ciągu tej zimy od 24 grudnia do dnia 1 marca zebranemi w roku zeszłym turnepsami były karmione. Każdy z nich dostawał dziennie ćwierć, czyli 45 funtów wiedeńskich siekanego i dobrze z szezka wymieszanego turnepsu, przycem dziennie 15 funtów siana oraz słomy. Spożyły przeto przez przeciąg dni 98 turnepsu 48 korcy i siana cetnarów 32. Okoliczni rzeźnicy ubiegali się o te woły. Mięso z nich było wyborne i łożu miały obficie. Wynikłość sprzedaży była następująca: kosztowały woły przed postawieniem na stajnię 50 fl. m. k., sprzedano je za 100 fl. m. k., dały więc zysku 50 fl. Straciwszy z tego wartość siana 12 fl. m. k., mniej więcej pozostanie na turneps 38 fl. m. k., czyli prawie po 48 kr. m. k. za korzec. Rachunek ten jednakże oparty na cenach względnych zakupna i sprzedaży wołów, nie mógłby być użyty za zasadę, może jednakże dać miarę przybliżoną zysków, któreby się z podobnego wypasu wołów osiągnąć dały.

Mając w tym roku przeszło 6 morgów zasianych turnepsem i zamierzając odpowiednią ilość wołów postawić na wypas, wypadki tegorocznych w tej mierze prób publiczności w swoim czasie przedłożyć nie zaniedbam.

Rozbiór makuchów lnianych, przez Dr. Johnstona.

(Przekład Seweryna Smarzewskiego).

Makuchy lniane, przy tuczeniu bydła w Anglii główną odgrywają rolę, a gospodarze tamtejsi spowodowani trudnością dostania onych w potrzebnej ilości i wysoką ceną rozmyślają już nad tem, czémby przy wypasie bydła skutecznie zastąpić je można. Dr. Johnston poddawszy rozbirowi chemicznemu makuchy z nasienia lnu zwyczajnego, wykazał, że takowe zawierają w sobie:

Wody	10.05	%
Kleju roślinnego (<i>Mucilago</i>) (*)	39.10	—
Białka i lepiu roślinnego (<i>Albumen i Gluten</i>)	22.14	—
Oleju	11.93	—
Włóknika (<i>Fibrinum</i>)	9.53	—
Różnych soli i krzemionki	7.25	—

100

W 100 częściach popiołu ze spalonego makucha znajdowało się:

Soli zasadowych (<i>Alkalicznych</i>)	31.55
Fosforanu wapna i Magnezji	47.67
Czystego wapna	4.88
Czystej magnezji	1.51
Krzemionki	10.81
Piasku	3.86

Z tego rozbioru Dr. Johnston następujące wyprowadza wnioski:

1. Pod względem części saletorodowych (białka i lepiu) makuchy wyrównywiają nasionom bobu i grochu, a przeto nie tylko, jak dotąd mniemano, przez zawarte w nich części olejne przyczyniają się do sporego osadzenia tłuszczu, ale również co do tworzenia serownika (*caseinum*) w mleku, jak i co do zapomagania ścięgien, a zatem dodawania siły bydłciu, wyżej wspomniane nasiona całkiem zastąpić mogą.

2. Ilość części olejnych stosunkowo jest większą, niż w jakiegokolwiek innej paszy; owies zawiera onych tylko 7% a kukurydza 9%, przeto przytuczeniu bydła żadna inna pasza z makuchami równać się nie może.

3. Pod względem fosforanu, popiół z makuchów równa się zupełnie popiołowi z roślin; ale kiedy ów prawie 6% wagi makuchów

(*) Skrobi (*Amylon*), słodzi (*Saccharum*) i liposoku (*Gummi*).

wynosi, to ten np. z pszenicy tylko 2% wagi ziarna obejmuje, przeto 100 fun. makuchów zawiera więcej niż dwa razy tyle fosforanu, jak 100 funt. ziarna pszenicznego. Pod względem tedy zapomagania kości w bydłęciu a zatem wzrostu jego, makuchy są dwa razy skuteczniejsze od pszenicy a co dopiero od jęczmienia i owsa, które dla grubiej swej łupiny mniej jeszcze fosforu stosunkowo do wagi zawierają.

4. Z drugiej strony widzimy, że siemie lniane dwa razy tyle części fosforowych z roli wyciąga, jak jakiegokolwiek inne ziarno, rozumie się, jeżeli plon jego na wagę wyrówna plonowi innego ziarna na tej samej przestrzeni. Ale ta uwaga podaje nam oraz najlepszy środek zaradczy: bo karmiąc makuchami bydło dorosłe, które mając już kości ostatecznie wykształcone, nie może wiele potrzebować fosforu, otrzymamy w nawozie bardzo znaczną ilość onych części, które tym sposobem roli powrócone zostaną. A ponieważ ta pasza równie w części saletorodowe jak i olejne tak jest bogata, że ich żadne bydło przy trawieniu do szczeru spożyć nie może, więc też nawóz po niej w każdym względzie bez żadnego porównania lepszym i bujniejszym będzie.

Co do zastąpienia makuchów inną równie pożywną paszą, dotąd nie stałego niepostanowiono i nigdzie praktycznych w tej mierze nie przedsiębrano doświadczeń. Uczone rozbiory Dr. Johnston wskazują, że najstosowniej możnaby 100 funtów makuchów zastąpić następującą mieszaniną:

Gąszczy wygotowanego z kości bydłych,	30 ft. które zastąpią 20 ft. lepiu (części saletr.)
	6 ft. lepiu
Mąki jęczmiennej	72 ft. } 40 ft. skrobi
	3 ft. oleju
Oleju lub innego	10 ft. „ „ 10 ft. oleju
Łuszczy	10 ft. „ „ 10 ft. oleju

112 ft. do której to ilości dla zastąpienia fosforanu, wyżej wykazanego, wypadłoby dodać 6 ft. kości mielonych.

Czy jednak żołądek bydłocy taką mieszaninę łatwo strawić i w zdrowy pokarm zamienić jest w stanie, czyli nakład na wyrobienie onej nie przewyższy zwykłej ceny makuchów, jednym słowem, czyli doświadczenie potwierdzi to co umiejętność wskazuje, rozwiązanie tych najważniejszych pytań do samych gospodarzy należy.

O ROZMNAŻANIU ZIEMNIAKÓW Z GAŁĄZEK.

Przekonawszy się, że ze wszystkich znanych mi gatunków ziemniaków tak zwane cebulkowate (*Zwiebelkartoffel*) najwięcej części mącznych i cukrowych zawierają, starałem się o nasienie takowych, ale dopiero w roku 1833 dostałem z Frauendorf dwa ziemniaki tego gatunku, które w jamkach głębokich kilką warstwami oborniku napełnionych, posadziłem. Z tych dwóch ziemniaków zebrałem w tymże samym roku 170 sztuk, a w czwartym roku już kilkaset korecy posadziłem. Ziemniaki te są walne (podłużno-okragłe) białe, wewnątrz mięsiste i pod nożem twarde; mają oczka czyli zawiązki wklęsłe, smak wyborny i do kasztanów podobny, ale przekonałem się, że wcale nie kwitną, a zatem i nasienia nie osadzają; ażeby tedy przez odnawianie wysadków zapobiedz wyradzaniu się plonu; w niemożności zastosowania oddawna już używanego przezemnie sposobu odmładzania plemienia przez nasienie właściwe, umyśliłem dopiąć tego samego celu przez wysadzanie odciętych od łodygi gałązek. Jakoż w drugiej połowie czerwca z łodyg wysadzonych téjże wiosny ziemniaków obciąłem pewną ilość gałązek, które na dobrze uprawionej grządce wysadziłem. Już w pierwszym roku plon na tej grządce wynosił dwa korce a w trzecim roku miałem około 1000 korecy ziemniaków do sadzenia, pochodzących z owych wysadków. Aby się rzecz ta udała, posadzone gałązki pilnie podlewać i często ogartywać należy. Ziemniaki sadzę zawsze nie na świeżym nawozie, ale na pszenicznym i plon zwykle mięsam bardzo dobry: bo tylko w razie nadzwyczajnej posuchy 10 ziarn niedochodzący.

W roku 1846 powszechna zaraza móich dotknęła ziemniaków,

łodyga na nich do końca września a nawet do 15 października była zielona i świeża, a plon wyniósł 6 ziarn. Na niskich i nadto bujnych gruntach okazał się mniejszym.

Ziemniaki wykopane i zsypane na kupy, po 100 korecy zawierające, zostawiam zawsze przez dni kilka odkryte, aby na wietrze obwieły, poczem je grubą warstwą słomy a przy pierwszych mrozach ziemią okrywam. W ten sposób zachowane ziemniaki, nigdy u mnie ani zgniły ani przemarzły, a również w roku 1846 przez całą zimę i aż do sadzenia zupełnie się przechowały.

W tymże roku 1846 posadziłem także kilka korecy 'sinyh ziemniaków, z których żadnego nie zebrałem plonu: bo już w lipcu łodygi poschły a raczej pogniły, z czego wnoszę, że plemię ich ani z nasienia, ani z gałązek odmładzane nie było.

Zwykle na jednym i tém samym polu kwiat się rozmaity na ziemniakach ukazuje, co dowodzi, że gatunki są pomieszane. W takim razie należy ten gatunek, który rozmnożonym być ma, w czasie kwitnienia zaznaczyć, z zaznaczonych krzaków nasienie gdy dojrzę zebrać i takowe przez zimę, najlepiej na strychu w jakimkolwiek naczyniu przechować, a następnej wiosny je rozsiał. Tym sposobem w krótkim czasie można doprowadzić do tego, że się jeden tylko gatunek uprawiać będzie.

Być może, że tak powszechna klęska w następnych latach i moich dotknie ziemniaków, dla tego nie zasadam się zbyt wiele na moich dotychczasowych doświadczeniach; sądzę jednak, że na dokładniejszej ze strony rolników zgłębienie zasługuje.

P.

Odnowienie i rozmnożenie ziemniaków przedź skutecznie można przez sztabrowanie, niż przez nasienie.

Widząc w roku przeszłym, że badyły na ziemniakach czernieją i obawiając się nie tylko częściowego zniszczenia plonu, ale nawet całkowitej utraty nasienia, zrobiłem następujące doświadczenie.

Gdy się zaraza szerzyć zaczęła, to jest dopiero 10 sierpnia, wybrałem najzdrowsze i najzieleniejsze gałązki z badyłów ziemniaczanych i te na dobrze wyrobionych grządkach rozsadziłem tak, jak się rozsadza kapusty sadzi. W przeciagu dwóch miesięcy t. j. pierwszych dni października, wydały te sztabry ziemniaki zdrowe, wielkości włoskiego orzecha, po 3 lub 4 sztuki pod krzakiem. Ponieważ już zaczynały się przymrozki i te krzaczki do czasu potrzebnego, aby dojrzały, najmniej 4 miesiące, w gruncie dotrzymać się nie mogły, przesadziłem kilka do wazonków, i otrzymałem z nich ziemniaki zwykłej wielkości, zdrowe, a na badyłach ani śladu zarazy nie było.

Z tego doświadczenia wnoszę, że posadziwszy ziemniaki pierwszych dni maja, już w pierwszej połowie czerwca gałązki (po jednej tylko z krzaka, aby go nie osłabić) obcinać i na rolę jak zwykle pod ziemniaki przygotowaną w rzędy rozsadzać należy, aby w końcu września zebrać plon, podjętą pracę sownie wynagradzając.

Podobne doświadczenia jak słyszę, już w wielu miejscach z pożądanym skutkiem robiono, a podany przezemnie sposób, jeżeli do przekonania gospodarzy trafi i powszechnie przyjętym zostanie, nie tylko plony nasze od zarazy chronić może, ale również odnowienie ziemniaków ułatwi i przysporzy.

K. P.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

London 8 marca. Dowozy angielskiej pszenicy dzisiejszego dnia znowu były szczupłe: Jakość jej nie koniecznie była zadowalająca nie chętnie ją rozbiierano po cenach poniedziałkowych. W pszenicy zagranicznej żadnej zmiany, tylko obrot nią jest ograniczony. Mąka bez pokupu lecz bez zmiany w wartości. Z morza Czarnego ogromnie dużo przywieziono pszenicy; dowóz ten oceniają na 250,000 do 330,000 kwarterów; dają za nią po 32 sz. kwarter. Jęczmień, groch

i żyto trzyma się w cenach poniedziałkowych. Owsa dużo przywożą, i dobrze odchodzą po cenach poniedziałkowych.

Londyn 9 marca. Dowozy angielskiej i zagranicznej pszenicy były w tym tygodniu małe ale że młynarze nie kwapili się do kupna, obroty pszenicą były bardzo szczupłe a ceny są prawie nominalne. Jarzyny niezmieniły się w wartości, wyjąwszy owsa, który się trochę poprawił. Ceny maki trzymają się w dawniejszej cenie, przy umiarkowanym żądaniu. Zrobiono kilka znacznych obrotów, ładunkowi na statkach u brzegu stojących, po cenach od 31—38 szyl. kwarter, według jakości. — Londyńskie ceny przeciętowe są: Pszenica 39 szyl. 8 pens. kwarter (zł. 32 korzec warszawski); jęczmień 23 szyl. 11 pens. (zł. 19 gr. 25 korzec), owies 17 sz. 1 pens. (zł. 14 gr. 5 korzec), groch 27 szyl. 4 pens. (zł. 21 gr. 25 korzec). Dowieziono w tym tygodniu: Pszenicy ze stałego ładu 5,460 kwarterów, jęczmienia 2,600 owsa 5270 kwarterów. — 1690 fas.

Szczecin 8 marca. Pszenicy sprzedano 240 wespli białej polskiej 89 1/2 do 90 funtów ważącej, ze statków, po 51 tal. wespel. Żyta 82 funtowego, z dostawą na wiosnę po 31 tal. wespel, na dostawę w maju i czerwcu po 31 1/2 tal. wespel. Na dostawę w lipcu płacono po 32 talary. Na rynku miejskim ceny były następujące: Pszenica od 44 do 48 tal. wespel. Żyto od 32 do 34 tal. jęczmień od 24 do 26 tal., owies od 20—22 tal., groch od 38—42 tal. — Okowita z pierwszej ręki na miejscu bez fas po 24—23 1/2 procent, z dostawą na wiosnę po 23 1/3 procent — w czerwcu ilipcu po 22 3/4 pCt; w sierpniu po 22 1/2 pCt.

Gdańsk 10 marca. (Handl. Zeit.). Na tutejszym targu nie ma prawie żadnego życia. Na targ miejski zawsze dowożą po trochu zboża, ale chęci do kupna najmniejszej nie ma, w skutek niepomyślnych ciagle doniesień z targów zagranicznych, przez co i ceny są niskie. Za bardzo piękną pstrą pszenicę 132 funtową płacono 63 sgr. szefel (zł. 25 korzec); posledniejsze jednak gatunki znacznie spadły. Dobra pstra 129 do 130 fun. jest po 58—59 sgr. pstra 126—127 fun. po 50—54 sgr., poslednia 123—125 funtowa po 42—43 sgr., żyto 118 do 122 fun. po 36 sgr. szefel. Jęczmień 104—112 fun. po 23 1/2 do 27 sgr. groch po 23—37 1/2 sgr., owies po 17 złgd. do 22 sgr. za szefel. Nasienie czerwonej koniczyny po 11, białej po 10 tal. Trawa Tymoteusza po 9 tal. centnar. Przed kilku dniami sprzedano znowu 50 łasztów, żyta 124 po fun 215 złgd. łaszt z dostawą na wiosnę.

Przywieziono do miasta blisko 300 wiader okowity i sprzedano po 13 1/2 talara wiadro. Jeżeli się dowóz powiększy to cena ta nie długo się utrzyma.

Wrocław 12 marca. Targ tutejszy przybrał dziś bardzo dobre wejrzzenie; krzątało się wielu kupców na pszenicę, jęczmień, owies, i ci wszystko zabrali z targu, co było po stosownej cenie. Naturalnie i spekulanci bezczynnymi nie byli, zachęciły ich bowiem cokolwiek lepsze doniesienia z zagranicy. Żyto tylko nie bardzo odchodzi, chociaż ceny jego są dość obniżone i ziarno piękne. Konsumenci tylko miejscowi zakupują to ziarno, a dla tych wystarczają targowe dowozy. Notujemy dziś białą pszenicę 45—53 sgr. szefel, (zł. 18 do 21 korzec), żółtą 44—52 sgr., żyto zwyczajnie po 36—38 sgr., średnie 38 1/2 do 40 sgr., dobre 40—42 1/2 sgr., jęczmień 26—30 sgr. Owies 22 do 25 sgr., groch 40—46 sgr.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 13 marca 1851 roku.

P A P I E R Y.

	żądają	płacą.
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4 1/2 %	92	91 1/2
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5 1/2 %	—	110 3/4
Polskie Obligacje Skarbu 4 1/2 %	82	81 1/2
" Listy Zastawne	—	94
" Listy Zastawne nowe.	—	93 3/4
" Obligacje Udziałowe	144 1/4	—
" Obligacje 500 złotych.	82 3/4	82 1/4
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5 1/2 %	—	93 3/4
lit. B. 200 „	18 3/8	18 1/2

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 14 marca r. b.

OD RS. KOP. DO KOP.		OD RS. K. DO RS. KOP.	
Żyta korz. 4 ćw.	2 84 1/2	Słomy c. 100 f.	— 46 —
Pszenicy ditto	4 —	Siana fura 1 k.	3 30 — 4 90
Grochu polnego	3 90 —	" „ 2 k.	5 40 — 9 —
" cukrowego	4 35 —	Słomy fura zw.	2 — 3 75
Fasoli.	4 65 —	Drzewa sos. s.	7 44 —
Gryki.	2 21 —	Wół dobry.	35 55 — 64 80
Jęczmienia	2 70 —	" średni.	27 — 35 10
Owsa	2 9 1/2	" lichy.	17 55 — 26 10
Maki pszen. pr.	6 60 —	Ciele.	1 95 — 3 45
ordyn. kor. 6 ćw.	5 32 1/2	Baran.	— — —
" żytn. pytło.	— — —	Wieprz dobry.	14 — 21 60
grycz. kor. 4 ćw.	3 30 —	" średni.	10 50 — 13 —
Kaszy jaglanej.	5 81 —	" lichy.	5 45 — 10 —
" grycz. zw.	4 5 —	Masła funt.	— 19 —
" drobniej.	8 17 1/2	Słoniny „	— 10 —
" jęcz. perło.	8 70 —	Kartofli korzec	1 3 —
" ordyn	3 37 1/2	Okowity garn.	— 76 1/2
Siana cet. 100 f.	— 83 1/2	Szumówki gar.	— 45 1/2

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 370, z różnych miejsc królestwa 157, ogółem wołów sztuk 536, wieprzy 553 cieląt; 1221 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 349, wieprzy 472, cieląt 1216.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 marca 1851 roku.

		ŻĄDAJĄ	DAJĄ
		R. sr. kop.	R. sr. kop.
1. WEXLE.			
Berlin 100 talarów	2 M.	95 — 10 —	— —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94 — 95 —	— —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	143 85 —	— —
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 — 41 —	— —
Lipsk 100 talarów	2 M.	— — —	— —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— — —	— —
Petersburg ditto.	1 M.	— — —	99 —
Paryż 300 franków	2 M.	76 — 87 1/2	— —
Wiedeń 150 złr.	2 M.	76 — 50 —	— —
Wrocław 100 talarów	2 M.	— — —	— —
2. MONETY.			
Imperjały	—	— — —	5 — 16 —
Holender. dukaty nowe	—	— — —	3 — —
ditto stare ważne	—	— — —	— — —
Frydrychsдоры Pruskie	—	— — —	— — —
Rosyjskie assygnaty	—	— — —	— — —
Austriackie bilety bankowe za 150 złr.	—	— — —	— — —
3. PAPIERY.			
Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	— — —	— — —
" " 4 1/2 % rs.	—	83 — 67 —	83 — 17 —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (")	—	15 — 3 —	15 — 1 1/2
" " nowe za 100	—	— — —	— — —
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	138 — —	— — —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	— — —	77 — 25 —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	18 — —	17 — 85 —
Serje wylosow. lit. na — złp.	—	— — —	— — —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	—	— — —	3 — 45 —

Wartość kuponu kop. 132 1/2